

Jerzyki - ptaki, które giną z naszych miast

Jerzyki od setek lat żyją w naszych miastach. Kto raz z uwagą przyjrzał się mknącemu z zawrotną szybkością stadu jerzyków, ten nigdy nie pomyli ich z jaskólkami.

Ptaki te żywią się wyłącznie owadami złapanymi w powietrzu, zjadając dokuczliwe muchy, meszki i komary. Zamieszkały na osiedlach, wykorzystując istniejące otwory wentylacyjne w stropodachach. Niestety przy ocieplaniu budynków zamyka się otwory wentylacyjne plastikowymi kratkami i w ten sposób uniemożliwia się dostęp jerzykom do ich jedynych siedlisk i miejsc lęgowych. Inwestorzy tłumaczą to koniecznością zabezpieczenia stropodachów przed gołębiami, które rzeczywiście są kłopotliwymi mieszkańcami osiedli. Jednak otwór niezbędny dla jerzyka jest tak mały, że nie ma obaw, by przecisnął się tam gołąb czy kawka. Jerzyków w miastach jest coraz mniej i jeżeli nie będziemy chronić i przywracać ich siedlisk, to niedługo znikną. A za zakłócenie istniejącej dotąd równowagi ekologicznej zapłacimy (dosłownie), gdy owady będziemy tępić środkami chemicznymi – szkodliwymi także dla ludzi.



Jerzyk *Apus apus*. Fot. Grzegorz Leśniewski

Trochę informacji o jerzykach

Jerzyk (*Apus apus*) jest niewielkim ptakiem z gatunku jerzykowatych, najbliżej spokrewniony z kolibrem. Rozpiętość skrzydeł ok. 40 cm, długość ok. 18 cm, masa 32 do 50 g, ciemnobrązowy, prawie czarny. Lata bardzo szybko: od 40 do 100 km/h, na dłuższych przelotach nawet 160 km/h. Całe życie (oprócz wysiadywania jaj i karmienia młodych) spędza w powietrzu – żywi się owadami, w powietrzu zbiera materiał do wyścielenia „gniazda”, kopuluje i nawet śpi. Gniazd nie buduje, lecz wykorzystuje znalezione szczeliny i otwory, do których zawsze wraca. Ze względu na specyficzny układ palców (wszystkie cztery „do przodu”) jerzyk nie może chodzić, natomiast doskonale przyczepia się do pionowych powierzchni.



Jerzyki na blokach. Fot. Adam Gatniejewski

Przylatuje do nas w pierwszych dniach maja; kiedyś przylatywał wcześniej – w kwietniu „na świętego Jerzego”, stąd jego nazwa. Odlatuje już w pierwszych dniach sierpnia, najpóźniej w połowie miesiąca. Każdego dnia przelatuje co najmniej 1000 kilometrów i zjada przy tym ogromne ilości komarów, much i meszek. Ptaki z powrotem przylatują aż z Afryki Południowej lub Madagaskaru i wracają zawsze do tego samego miejsca. Trzeba dodać, że są to ptaki mające swoje tajemnice. Lecą tak szybko, prawdopodobnie także nocą, że trasy ich przelotu nie są dotychczas dokładnie rozpoznane. Jerzyki nie wymagają dokarmiania zimą, nie brudzą elewacji ani otoczenia, gdyż ich odchody są praktycznie niedostrzegalne, rozpylają się w powietrzu.

W pierwszych dwóch latach przed rozpoczęciem okresu lęgowego młode ptaki spędzają znaczną część czasu w powietrzu – osiedlają się dopiero w trzecim roku życia, w pobliżu rodzinnego gniazda. Są długowieczne – żyją ponad 20 lat. Gdy przy ocieplaniu gniazdo zostanie zamknięte – dobijają się do niego tak długo aż zginą.

Jerzyki są gatunkiem ściśle chronionym: a zatem chroniony jest dorosły ptak, jego pisklą i gniazdo,

czyli siedlisko. Jerzyk jest objęty ochroną gatunkową ścisłą na mocy ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (DzU nr 92, poz. 880, z późn. zm.) oraz rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r. w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt (DzU nr 220, poz. 2237). Zgodnie z interpretacją Ministerstwa Środowiska, wydaną w związku z zapytaniami organizacji ekologicznych, zakaz niszczenia siedlisk gatunków zwierząt podlegających ochronie prawnej jednoznacznie dotyczy również jerzyków gnieźdzących się w budynkach, w szczególności w stropodachach, które uznane zostały za podstawowe siedlisko jerzyków w Polsce.

Dlaczego jerzyki powinny pozostać w naszych miastach?

Jerzyki były w naszych miastach „od zawsze” i to w bardzo dużej liczbie. Gatunek dawniej zamieszkujący szczeliny skalne, zaadaptował się do warunków panujących w miastach, gdy tylko pojawiły się wysokie murowane budowle z licznymi otworami i szczelinami. Sprzyjało im zarówno stare budownictwo, jak i nowe z wielkiej płyty. Jerzyk jest ptakiem, który nie buduje gniazd, lecz osiedla się w każdej, wystarczająco dużej i bezpiecznej szczelinie. Jego siedlisko musi znajdować się dostatecznie wysoko, mieć niewielki wlot, mieć dostatecznie dużo miejsca na gniazdo z młodymi i być odpowiednio zorientowane – zwykle od strony wschodniej lub północnej. I jeszcze mieć wielu sąsiadów – jerzyków.



Jerzyk. Fot. Grzegorz Leśniewski

To są podstawowe i dotychczas dobrze rozpoznane warunki, jakie musi spełniać potencjalne siedlisko jerzyka. Można powiedzieć, że te wymagania nie są wygórowane i nie powinno w miastach zabraknąć jerzyków. Tak było jeszcze kilka lat temu. Później rozpoczęło się ocieplanie budynków – przede wszystkim tych z wielkiej płyty – i nastąpiło systematyczne wyniszczanie tych ptaków.

Jerzyki w mieście w doskonały sposób eliminują dokuczliwe owady – muchy, meszki, komary. O skuteczności działania jerzyków można przekonać się mieszkając na osiedlu, gdzie jest ich jeszcze kilkaset. To dobry powód, aby było ich w miastach naprawę dużo. Tak do niedawna było np. na wszystkich poznańskich osiedlach.

Zagrożenia

Termomodernizacja bloków mieszkalnych w samym tylko Poznaniu objęła już około 70% wszystkich obiektów. Niestety w ślad za tym idzie podobna utrata siedlisk lęgowych jerzyków. Projekty nie uwzględniają wymagań ustaw, przy zatwierdzaniu projektu nikt nie interesuje się zgodnością projektu z ustawą o ochronie środowiska, a wykonawcy nie zawsze sprawdzają, czy w ocieplanym budynku są siedliska jerzyków. Zdarza się, że ptaki wraz z pisklętami zostają w swoim siedlisku zamurowane. Na łamanie prawa nie reagują również inwestorzy.



Jerzyki na blokach. Fot. Adam Gatniejewski

Gdyby projektanci, sprawdzający projekty, urzędy udzielające pozwoleń na termomodernizację, wykonawcy i inwestorzy stosowali się do obowiązującego prawa, problem byłby znikomy. Tak się jednak nie dzieje, bo po pierwsze albo nie znają prawa, albo nie chcą się do niego stosować, a dotyczy to przede wszystkim Ministerstwa Infrastruktury oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa

Narodowego oraz podległych im podmiotów. Nie waham się tego pisać, gdyż są dowody niszczenia siedlisk jerzyków.

Do tego dochodzi jeszcze zachęta dla inwestorów w postaci premii termomodernizacyjnej, którą z Banku BGK otrzymuje każdy inwestor, spełniający wymagania określone w audycie. Jednak projektanci, wykonawcy i inwestorzy, a także audytorzy nie przestrzegają obowiązującego wszystkich prawa o ochronie przyrody, a ściślej mówiąc o ochronie naturalnych siedlisk jerzyków. A więc także działania audytorów oraz Banku BGK w tym zakresie łamią obowiązujące prawo.

W 2009 r. ogromnym zainteresowaniem cieszyły się studia podyplomowe dla przyszłych audytorów i specjalistów od termomodernizacji. Program tych studiów, opracowany przez Ministerstwo Infrastruktury, a zatwierdzony przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki, nie przewiduje żadnych zajęć z zakresu ochrony środowiska. Nawiązałem kontakt z 48 uczelniami, które prowadzą te zajęcia i niestety tylko kilka z nich zainteresowało się tematem, większość będzie realizować zatwierdzony program bez uwzględnienia problemu ochrony środowiska.

Niszczenie siedlisk

W Szczecinie zniszczono wiele siedlisk jerzyków wraz z zamieszkującymi je ptakami, od pewnego czasu toczy się proces sądowy. W Jaworznie wielokrotnie zgłaszano fakt niszczenia siedlisk jerzyków; sprawca – spółdzielnia mieszkaniowa – pozostaje bezkarny. W Krakowie i Wrocławiu pozamykano w zabytkowych budowlach otwory, w których od setek lat gnieździły się jerzyki. W Poznaniu Wydział Architektury i Urbanistyki, mimo wielu interwencji, nie poczuwa się do przestrzegania prawa o ochronie gatunku i wydaje pozwolenia na ocieplanie bloków bez uwzględnienia ochrony siedlisk jerzyków. Można by przywołać jeszcze wiele takich przykładów. Wniosek jest jeden – ministerstwa nie przestrzegają prawa, zaniedbują obowiązek przeniesienia prawa do swoich instytucji (jak np. Główny Urząd Nadzoru Budowlanego czy Główny Konserwator Zabytków).

Urzędy państwowe nie stosują się do obowiązującego prawa, nie dziwi wobec tego zachowanie firm budowlanych i inwestorów, które postępują podobnie. Skutki nieprzestrzegania prawa ochrony środowiska widać we wszystkich dużych miastach – liczba jerzyków w ciągu ostatnich kilku lat zmniejszyła się o 50–70%.

Podstawowym orężem w walce o ratowanie jerzyków musi być prawo. Tylko wtedy, gdy wypełnianie wymagań prawa ochrony środowiska stanie się normalnym działaniem instytucji wydających pozwolenia na ocieplanie i remonty budynków, zaistnieją warunki dla ochrony siedlisk jerzyków. Zatem należy, korzystając z wszystkich możliwych sposobów, doprowadzić do takiego stanu, by w rozporządzeniach Ministerstwa Infrastruktury, Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego znalazły się zapisy przywołujące Prawo ochrony środowiska. Konieczne jest też wsparcie ze strony organizacji pozarządowych, zajmujących się ochroną przyrody.

Dobre przykłady

Dobrym, wręcz wzorcowym, przykładem jest działanie Rady Miasta Milanówek, gdzie przyjęto uchwałę wprowadzającą „Program ochrony jerzyka i innych ptaków chronionych związanych z budynkami wielorodzinnymi w Milanówku”. Program opisuje zagrożenia dla ptaków – zbyt mały otwór wlotowy do stropodachu, zbyt wąska szczelina, zakrywanie wlotów do stropodachów kratkami, nieodpowiednie sytuowanie rynien spustowych względem elewacji, wymiana rynien, istnienie rusztowań, brak wiedzy o jerzykach i inne. Program określa szczegółowe zalecenia, które pomogą chronić jerzyki, m.in. wszelkie prace remontowe, budowlane, modernizacyjne na budynku

zamieszkałym przez jerzyki nie powinny mieć miejsca w porze lęgowej jerzyków, tj. od początku maja do końca sierpnia; należy wprowadzać skrzynki lęgowe jako miejsce zastępcze dla utraconych gniazd i sposób ochrony czynnej tego gatunku; zabrania się zatykania i zasłaniania otworów wlotowych, prowadzących do stropodachów itd.

W Poznaniu na os. Jana III Sobieskiego podjęta została próba rekompensaty utraconych siedlisk jerzyków. Było to wspólne działanie Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”, dr. Tadeusza Mizery z Uniwersytetu Przyrodniczego i piszącego te słowa. Sukces nie byłby możliwy bez przychylnej postawy kierownictwa osiedla. Podczas ocieplania budynków w latach 2007–2008 pod otworami wentylacyjnymi zamontowano budki lęgowe, wykonane w postaci długiej drewnianej skrzynki, podzielonej na 6 „przedziałów” o wymiarach 18 x 30 cm i wys. 16 cm, zaopatrzonej w niewielkie prostokątne otwory 6 x 4 cm. Ten eksperyment powiódł się, bo na 400 zamontowanych siedlisk około 200 zostało zasiedlonych już w pierwszym sezonie lęgowym. Koszt wykonania był niewielki, montaż odbywał się bez większych trudności. Nie zostały zasiedlone budki, które miały otwory w górnej części (błąd montażu) oraz umieszczone na stronie zachodniej budynku. W bardzo małym stopniu zasiedlone zostały budki na budynkach 11-piętrowych. Jerzyki najchętniej osiedlają się na budynkach 3- lub 4-piętrowych. Filmy wykonane przed i po ociepleniu wykazują jednak, że choć ilość jerzyków się zmniejszyła, mimo wszystko eksperyment można uznać za udany. Niestety nie został on powtórzony na sąsiednim osiedlu, gdzie w ostatnich dwóch latach doszło do zniszczenia dużej ilości siedlisk. Sprawa ta najprawdopodobniej będzie miała finał w sądzie.

Podsumowanie

Zwykły mieszkaniec może wystąpić do Rady Osiedla lub kierownictwa spółdzielni mieszkaniowej, gdzie ociepla się budynki, i przekonać je o konieczności ochrony siedlisk jerzyków. Jeżeli podczas ocieplania zniszczono siedliska jerzyków, to najlepiej zgłosić to w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska lub policji.

Na stan zagrożenia populacji jerzyków wpływa kilka czynników, które doprowadziły do znacznego zmniejszenia ilości przylatujących ptaków. Najpoważniejszy to wielka akcja ocieplania budynków, realizowana z pogwałceniem obowiązującego prawa (także prawa budowlanego, w którym ochrona środowiska przywołana jest aż 57 razy!).

Drugi, to zmiany w technologii budowanych obiektów, coraz dokładniejsze wiązania elementów konstrukcji bez pozostawiania otworów i szczelin (dotyczy to nowobudowanych obiektów oraz remontów i modernizacji starszych budynków).

Wreszcie trzeci czynnik, to zrozumiała chęć inwestorów i właścicieli budynków, by lepiej zabezpieczać elewacje przed zabrudzeniem przez ptaki – jednak w przypadku jerzyków problem ten praktycznie nie istnieje.

Należy również uwzględnić ochronę jerzyków w nowych budynkach – zaprojektowanie i realizacja nawet dużego siedliska stanowi niewielki koszt w stosunku do kosztów całej budowy, a w ten sposób można zapewnić mieszkańcom ochronę przed owadami – np. w Poznaniu osiedle nad Wartą przy Garbarach będzie szczególnie narażone na owady z zakola Warty.

Adam Gatniejewski